

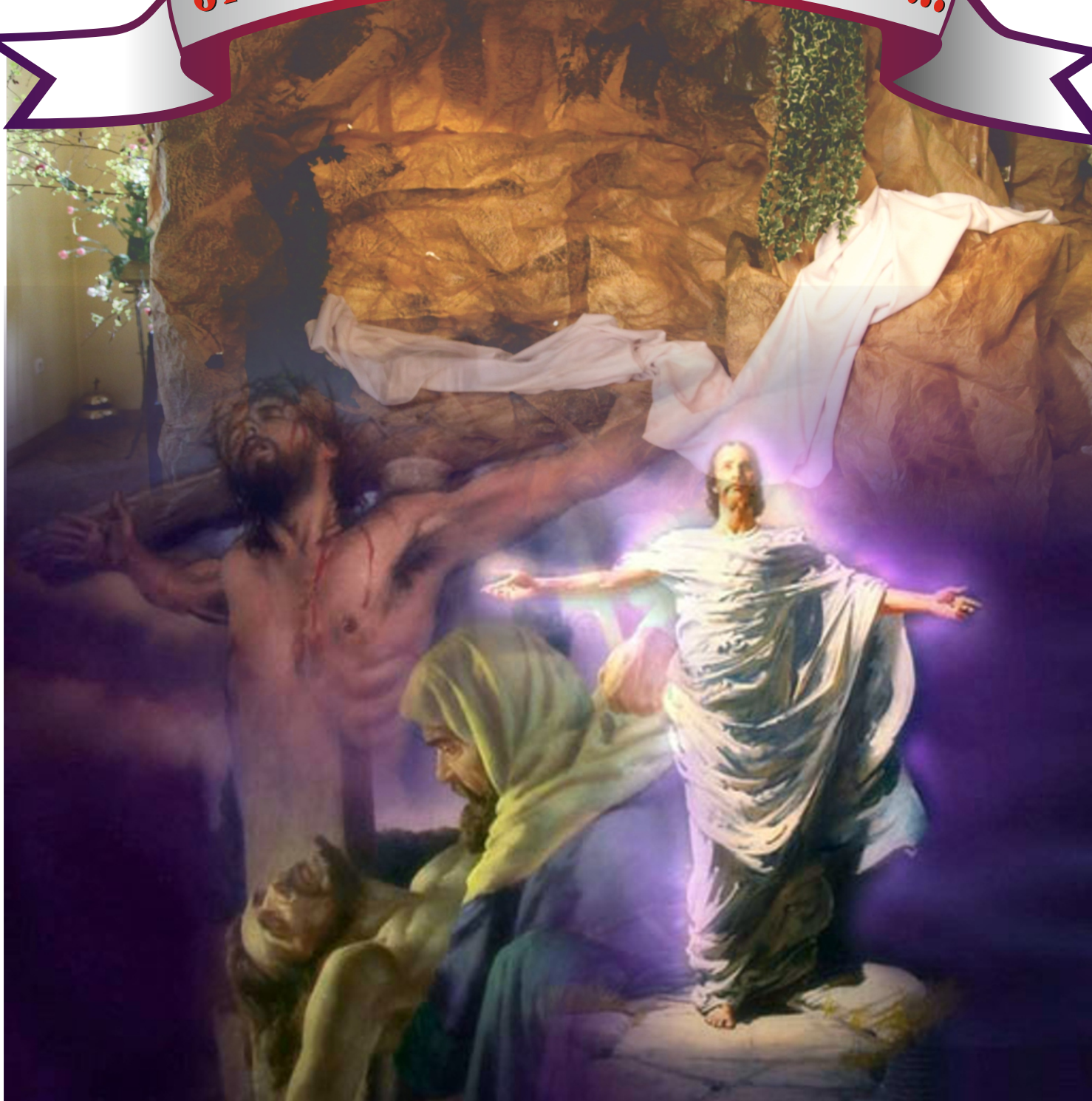


ALLELUIA! PAN ZMARTWYCHWSTAŁ!

PARAFIALNA W RODZINACH

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu

JAM ZWYCIĘŻYŁ ŚMIERĆ...



Misterium Męki Pańskiej

Piszę o tym MISTERIUM będąc jeszcze pod wpływem przeżyć i wrażeń, których doświadczyłem w naszej świątyni.

Otóż czterdziestoosobowy zespół młodzieży naszej parafii przygotował spektakl o Męce Pańskiej. Świątynia wypełniona była ludem bożym, który po wieczornej Eucharystii został, by w tym okresie oczekiwania na największe święto - Święto Zmartwychwstania Pańskiego - uczestniczyć w przeżywaniu tej Męki. Wyznać muszę, że jest to kolejny już rok - dziewiąty raz - w którym oglądałem to przedstawienie i kolejny raz zadziwił mnie nowy sposób przedstawienia scen, które tak dobrze znamy z Pisma Świętego.

Zaczął się wszystko sceną, w której rozdyskutowane dzieciaki dzielą się między sobą wiedzą o Mistrzu z Nazaretu i przepędzone zostają przez Judasza. W następnej scenie ten czarny bohater spotyka się z niewiastami zatroskanymi o rozwój wydarzeń, które przynieść może święto Paschy. Są to sceny, których Państwo nie znajdziecie w pismach, ale mogły się zdarzyć w tamtych czasach i okolicznościach.

Potem już jak na filmie, do którego scenariusz opracowano w oparciu o Pismo Święte - przesuwają się dobrze nam znane postacie i sceny. Jest debata w pałacu Kajfasza, w której Rada Starszych Sanhedrynu zastanawia się jak pojmać Jezusa. Na tym spotkaniu pojawia się Judasz, który oferuje swe usługi.

Następna scena rozgrywa się w wieczerniku. Uczniowie zapewniają Mistrza o swym bezgranicznym oddaniu, a Piotr zapewnia o gotowości oddania życia za Nauczyciela. Scena odtworzona przekonująco - wzrusza, a centralnym jej punktem jest ustanowienie wiecznej Pamiątki po Synu Bożym.



W Ogrodzie Oliwnym osamotniony Jezus rozmawia z Ojcem. Potem zdradziecki pocałunek Judasza i pojmanie.

Następne sceny rysują mękę i śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeszcze pobrzmiewają mi w uszach szaleńcze okrzyki "ukrzyżuj Go". Okrzyki, które zagłuszyły rozum i uciszyły serca ówczesnych uczestników tego złowieszczonego zgromadzenia. Nie

wszystkich, bo w tłumie jest Matka Jezusa, uczniowie i grono Jego przyjaciół i zwolenników. Ale wokół - morze płatnej nienawiści.

Ostatnie sceny to Droga Krzyżowa, Golgota i scena w ogrodzie, w którym spotykają niewiasty wczesnym rankiem po szabacie.



Przez cały czas MISTERIUM zza zasłony osłaniającej czołową ścianę świątyni, przeświecało delikatnie czerwone światełko płonące nad tabernakulum. Był to widomy znak, że o NIM toczą się tu rozmowy i JEGO mękę przeżywają tu zgromadzeni.

Ostatnie zdanie chcę napisać o aktorach. Młodzi amatorzy zagrali swe role znakomicie. Wszyscy. Dlatego nie wymieniam żadnej postaci osobno.

Oklaski na stojąco uhonorowały to piękne widowisko i były satysfakcją dla całego zespołu aktorów i tych, którzy spektakl przygotowali pod nadzorem księdza Grzegorza, który był zresztą inspiratorem i organizatorem MISTERIUM.



Czy chcesz towarzyszyć Panu Jezusowi z bliska, z bardzo bliska? Otwórz świętą Ewangelię i czytaj opis Męki Pańskiej. Ale nie tylko czytaj, lecz przeżywaj. Różnica jest wielka. «Czytać» tylko – znaczy wspominać rzecz minioną; «przeżywać» – być obecnym podczas wydarzeń, które się dzieją tu i teraz, być uczestnikiem tych wydarzeń. A więc pozwól, żeby twoje serce otworzyło się i towarzyszyło Panu”.

św. Josemaria Escrivá

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ 2012 W BORÓWCU

Do kalendarza życia naszej parafii wpisał się już zwyczaj wystawienia przez naszą młodzież Misterium Męki Pańskiej. W tym roku przeżywaliśmy je po raz dziewiąty.

W Czwartą Niedzielę Wielkiego Postu, w sobotni i niedzielny wieczór nasza kaplica wypełniła się ludźmi, którzy pragnęli z innej perspektywy spojrzeć na sceny ostatnich chwil ziemskiego życia Pana Jezusa, na wydarzenia męki, śmierci i Jego chwalebnego Zmartwychwstania.

Młodzi aktorzy przenieśli nas do Wieczernika, Ogrodu Oliwnego, przed sąd Piłata, w końcu na Golgotę.

Żywe słowo, obrazy, światło i muzyka pomogły nam stanąć bliżej tych wydarzeń, by w sposób symboliczny towarzyszyć Panu Jezusowi w Jego drodze krzyżowej, by dostrzec ogrom Jego miłości do nas i by lepiej pojąć, że za każdego z nas poniósł Pan Jezus tę ofiarę.

Dobrze, że przyprowadziliśmy na Misterium dzieci. One żywo uczestniczyły w przypominanych wydarzeniach. Przeżycia te pomogą im we właściwym kształtowaniu wiary i miłości do Pana Jezusa.

Tegoroczne Misterium powstało w oparciu o Ewangelię Synoptyczne.

Ksiądz Proboszcz przygotował piękny scenariusz i okazał wiele cierpliwości i talentu w czasie prób, młodzi aktorzy – niektórzy już z doświadczeniem, niektórzy po raz pierwszy -zaprezentowali swoje umiejętności na scenie. Z całą pewnością należą im się gratulacje.

Wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i wystawienie Misterium, jak również wszystkim uczestniczącym w tym wydarzeniu gorąco dziękujemy.

Magdalena Janowska

W Wielkim Poście w sposób szczególny rozważamy mękę naszego Zbawiciela.

Dzięki młodzieży, aktorom-amatorom, mogliśmy przejść przez trud drogi krzyżowej Jezusa, modlitwę w Ogrójcu, zdradę, ukrzyżowanie, czy w końcu cieszyć się radością Zmartwychwstania Syna Bożego.

Anna Szymańska



Z wdzięcznością chylę czoło dla młodzieży naszej parafii za wzruszające przedstawienie Męki Pańskiej. Na widok przekazu słowem, gestem, mimiką, oczami młodych artystów - popłynęły łzy, a ciarki i dreszcze przeszły ciałem.

Z podziwem i wielkim uznaniem dla naszego księdza Proboszcza, wyjechała moja siostra, którą w tym czasie gościłam i która widziała nasze Misterium.

Dziękujemy za to przeżycie duchowe.

Zofia

Tradycyjnie w Wielkim Poście, w naszej parafii przedstawione zostało Misterium Męki Pańskiej, którego scenariusz oparty jest na Ewangelii. W niedzielę 18 marca obejrzałam je również.

W przedstawieniu brało udział około 40 młodych aktorów, którzy ubrani w stroje z epoki wiernie odtwarzali role. Znaleźliśmy się w wieczerniku i byliśmy świadkami Ostatniej Wieczerzy. Następnie wraz z Jezusem i Jego uczniami udaliśmy się do Ogrodu Oliwnego. Tam Jezus modlił się przed męką. Po pojmaniu i osądzeniu przez Piłata, został ukrzyżowany. Ostatnie sceny, to złożenie do grobu... ale kiedy przychodzą niewiasty, grób jest pusty...

Tak pokrótce przypominałam najważniejsze sceny z Misterium, które bardzo mi się podobało.

Widząc to przedstawienie, miałam wrażenie, że oto sama jestem w Jerozolimie za czasów Jezusa...

Wielkie brawa dla młodych aktorów, dla naszej młodzieży i dzieci. Za to, że z powagą i bardzo realnie stworzyli swoje kreacje. Również za to, że nie żalowali swojego czasu na przygotowanie tego przedstawienia.

Ich trud i poświęcenie gromkimi brawami nagrodziła – bardzo liczna w tym dniu – widownia.

B.K.

Ś Poznaj swojego PATRONA ŚWIĘCI

na każdy czas

Jakie imię wybrać na Bierzmowanie?

Kandydat do bierzmowania nie powinien kierować się przy tym wyborze atrakcyjnością samego imienia, ale pięknem życia tego, którego wybiera sobie za patrona. Patrona, którego drogę do świętości chciałby naśladować. Dlatego warto, aby przystępujący do sakramentu bierzmowania, przyjmując wybrane przez siebie imię, zapoznał się z życiorysem danego patrona

Zapraszam do krótkiej lektury żywotów Świętych, patronów w miesiącu kwietniu.



Święta Zyta
dziewica, służąca (3 marca)

Święta Zyta urodziła się w Monsgrati koło miasta Lucca, około 1218 r. Jej rodzice byli biednymi wieśniakami. Zyta już w dwunastym roku życia musiała iść na służbę do zamożnej rodziny Fatinellich. Jej pan był nerwowy i surowy wobec służby. Pani domu była natomiast wiecznie niezadowolona i bardzo wymagająca. Zyta potrafiła zdobyć się na heroizm, by dać z siebie wszystko, na co ją było tylko stać, gdyż dom Fatinellich traktowała jako świętą Rodzinę: św. Józefa widziała w swoim panu, Najświętszą Pannę Maryję - w pani, a ich dzieci jako Pana Jezusa. Tak więc wszystkie swoje służebne, ciężkie obowiązki kierowała do: Jezusa, Maryi i św. Józefa. Cicha, sumienna,

pracowita, uprzejma, prowadziła życie surowe. Kiedy jeszcze cała służba spała, Zyta zrywała się przed świtem i cicho, aby nikogo nie budzić, biegła do kościoła, który był tuż przy domu Fatinellich, by wysłuchać codziennej Mszy świętej i by przyjąć Pana Jezusa w Komunii świętej. Większość dni w roku pościła o chlebie i wodzie. Sypiała na gołej ziemi. Latem i zimą chodziła bez obuwia. Po śmierci znaleziono ją opasaną grubym sznurem, który wrósł w jej ciało. Zyta wyróżniała się również uwrażliwieniem na niedolę bliźnich. Wszystkie swoje skromne oszczędności rozdawała potrzebującym. Żywoty Zyty informują, że Pan Bóg często wynagradzał jej miłosierdzie cudami. Zyta była obdarzona także darem kontemplacji i ekstaz. Zmarła po krótkiej chorobie 27 kwietnia 1272 r., po 42 latach służby w jednym domu. Jej pogrzeb stał się prawdziwą manifestacją. Uważana za Świętą została pochowana nie na wspólnym cmentarzu, ale w kościele Św. Frediana w Lucca, do którego tak często chodziła. Pan Bóg potwierdził jej świętość cudami. Jeszcze w roku 1652 w czasie przeprowadzania jej procesu kanonizacyjnego znaleziono jej ciało nienaruszone rozkładem. Do katalogu świętych wpisał ją uroczyście papież Innocenty XII w roku 1696. Papież Pius XI ogłosił ją patronką miasta Lucca i służby domowej (1935). Jest czczona także jako patronka ubogich dziewcząt.



Święty Dionizy z Koryntu
biskup i męczennik (8 kwietnia)

Dionizy był w II w. biskupem w Koryncie. Wychwalano jego wielką gorliwość pasterską. Dzięki wykształceniu i umiejętności opowiadania Słowa Bożego nauczał nie tylko wiernych swego miasta, ale także listownie dawał wskazówki biskupom innych miast i prowincji. Święty Dionizy zostawił 8 cennych listów do różnych biskupów. Są one źródłem wiedzy o zasadach wiary i moralności wczesnego chrześcijaństwa. Na Wschodzie Dionizy odbiera cześć jako męczennik. Krzyżowcy za czasów Innocentego IV (+ 1254) przewieźli ciało św. Dionizego do Rzymu i oddali pod opiekę klasztoru pod wezwaniem Świętego.

Polskie tradycje świąteczne

Polacy są bardzo przywiązani do tradycji. Nawet ci, którzy nie czują się związani z Kościołem, zwykle spędzają Wielkanoc, jak nakazuje obyczaj: przy uroczystym śniadaniu, na którym podaje się święcone jajka, białą kielbasę, chrzan, pieczone mięsa. Rodzima tradycja jest dobrze znana. Dobrze jednak jest przybliżyć sobie obyczaje innych nacji.

Wielkanoc w Europie

WIELKANOC W NIEMCZECH – u naszych zachodnich sąsiadów celebrowanie Wielkanocy także rozpoczyna się w piątek, który jest dniem wolnym od pracy. Najbardziej uroczyste pozostają jednak niedziela i poniedziałek, choć drugi dzień nie ma takiego wymiaru, jak w Polsce. Nieznany jest także zwyczaj święcenia pokarmów. W Wielką Sobotę rozpala się ogniska, ogień jest poświęcany i rozdawany wiernym. Śniadanie w Niedzielę Wielkanocną to uroczysty posiłek: podaje się między innymi pasztety, zimne wędliny, jajka. Ważnym elementem Wielkanocy jest bukiet, zwykle przygotowywany z zielonych gałązek i wydmuszek. Tradycja wymaga też, aby ukryć pisanki lub czekoladowe zajączki w mieszkaniu, bądź w ogrodzie, a zadaniem dzieci jest ich odnalezienie. Najmłodszy otrzymuje również upominek z okazji Świąt. Świąteczny poniedziałek jest dniem odpoczynku i odwiedzin, rodzinne zabrania stanowią stały element świętowania. Coraz częściej jednak alternatywną formą spędzania Wielkanocy są kilkudniowe wycieczki – wolne od pracy dni to okazja do krótkotrwałego urlopu poza miejscem zamieszkania.

ŚWIĘTA W HISZPANII – Katolicy stanowią ponad 80% ludności Hiszpanii, więc Wielkanoc jest tam największym, najważniejszym, najbardziej uroczystym świętem religijnym. Nazwane zostało „świętem świąt” oraz „uroczystością uroczystości”. Obok tradycji związanych z nabożeństwami i spotkaniami rodzinnymi, pielęgnuje się zwyczaj obrazowania Męki Pańskiej – Święta mają charakter teatralny, wręcz widowiskowy, odbywają się liczne przedstawienia drogi krzyżowej oraz procesje. Semana Santa (Wielki Tydzień – dosłownie „Święty”) obfituje w widowiska i pochody. Wydaje się, że celebrowanie w większym stopniu dotyczy cierpienia Jezusa niż Zmartwychwstania. W okresie świątecznym liczne organizacje religijne aranżują procesje, w czasie których niesione są tzw. pasos – ogromne platformy z figurami Jezusa lub Matki Bożej, jak również całymi scenami religijnymi. Do wykonania pasos często używa się srebra, kości słoniowej, drewna, w efekcie stanowią więc dzieła sztuki. W procesji uczestniczą ludzie przebrani za pokutników, żołnierzy rzymskich, rycerzy w zbrojach. Oprócz nich kroczy tzw. grupa Stargo Testamentu,

dzieci i dorośli z palmami, a także korowód chłopów. Jako ostatni podążają duchowieństwo i odświętnie odziani policjanci. Hiszpanie chętnie pielęgnują lokalne zwyczaje i w różnych częściach kraju celebrowane są odmienne tradycje świąteczne. Przykładem może tu być Almaden de la Plata niedaleko Sewilli. W niedzielę Wielkanocną na ulicach miejscowości ustawiane są szmaciane i słomiane figury sławnych ludzi, następnie lalki rozrywane są przez mieszkańców.

ŚWIĘTA W GRECJI – większość mieszkańców Grecji wyznaje prawosławie. Wielkanoc więc również i tu stanowi jedno z najważniejszych świąt. Celebrowanie rozpoczyna się wcześniej niż u nas – w Sobotę Łazarza, tj. w sobotę przed Niedzielą Palmową. Wówczas domy odwiedzają dzieci śpiewające hymn „Łazarz” („Łazarz”), za co otrzymują drobne pieniądze i upominki. W Niedzielę Palmową wierni uczestniczą w porannej mszy, na której otrzymują krzyże uplecione z zielonych gałązek palmowych. Zostają one następnie umieszczone w domowych ołtarzykach. W poniedziałek rozpoczyna się Wielki Post, w czasie którego nie należy spożywać mięsnych i mlecznych posiłków. Wtorek to, podobnie, jak dzień poprzedni, czas modlitwy, ale też czytania Biblii. Wówczas gospodynie przygotowują tradycyjne greckie ciasteczka, tzw. koulourakia. W środę przychodzi czas na porządki, wieczorem zaś w świątyni błogosławiony jest Święty Olej, a także ziele oregano zanurzone w wodzie świeconej, które uważa się za środek leczniczy. Czwartek upływa na malowaniu jajek oraz przystrajaniu wyobrażeń grobu Jezusa. Duchowni odczytują wówczas fragmenty Biblii dotyczące Ostatniej Wieczerzy. Wielki Piątek to czas żałoby: zamknięte są sklepy i zakłady pracy, na masztach powiewają świąteczne flagi. Wierni spożywają tradycyjną potrawę: zupę z pasty sezamowej i cebuli zaprawionej octem. W godzinach popołudniowych uczestniczą w procesji Męki Pańskiej. Wielki Post kończy się w Wielką Sobotę. Wieczorem sprawowana jest Msza rezurekcyjna, podczas której kapłan zapala świecę i przekazuje święty ogień, następnie czyni to uczestnicy. Niedziela to czas świętowania i spotkań w gronie rodzinnym, biesiadnicy jedzą pieczoną baraninę i jedzą tradycyjne potrawy.

WIELKANOC W SZWECJI – oryginalnym szwedzkim zwyczajem wielkanocnym są wizyty dzieci przebranych za czarownice. Maluchy odziane w chustki i długie suknie z pomalowanymi buziami życzą wszystkim gład posk, tj. Wesołej Wielkanocy i zostają obdarowane słodyczami i drobnymi pieniędzmi. Tradycja ta pochodzi z czasów, w których wierzono, iż w Wielki Czwartek czarownice zlatywały się na miotłach, aby na Łysej Górze spotkać diabła. Próbowano je straszyć paleniem ognia, do dziś w zachodniej części kraju w czasie Wielkanocy pali się ognie i strzela petardami. Dla Szwedów najważniejszą częścią Świąt jest Wielki Piątek, także i tu stanowi dzień

wolny od pracy. Charakterystycznym elementem jego spędzania jest spożywanie potraw z łososia. Oryginalny, pochodzący ze średniowiecza, jest zwyczaj wczesnego wstawania i ściągania kołder ze śpiących jeszcze osób, aby zadać razy wierzbową gałązką. Kilkaset lat temu kawalerowie „chłostali” gałązkami niezamężne dziewczyny. Posiłki wielkanocne składają się w Szwecji głównie z jaja oraz ryb. Na większości stołów można znaleźć śledzie, łososia, tzw. sztokfisze (suszone ryby) oraz tradycyjne bułeczki pszenne, zwane semlor.

A u nas? W Wielki Piątek pracujemy (to nieważne, że na „pół gwizdka”, ale jesteśmy w pracy). Do rodzimych tradycji wyróżniających nas na tle innych krajów europejskich należy zwyczaj święcenia potraw w Wielką Sobotę oraz polewanie się wodą w Lany Poniedziałek. Typowym polskim przysmakiem są mazurki – bardzo słodkie ciasto na kruchym spodzie z masą kajmakową, orzechową lub migdałową, pieczone według najstarszych tradycji naszych pra... pra... prababci.



DP

WARTO WIEDZIEĆ!

PRZEPISY PRAWA KOŚCIELNEGO W SKRÓCIE.

Chrzest święty - c.d.

I. Rodzice poprosili o chrzest dziecka pomimo tego, że nie mieli ślubu kościelnego. Słyszeli, że chrzci się wszystkie dzieci. Proboszcz zapytał, czy są z jego parafii, bo nie widzi ich w kościele.

Te dwa powody skłaniają do odmowy chrztu dla dziecka tych rodziców. Jednak mimo tych przesłanek udzielenie chrztu jest możliwe pod warunkiem, że dziecko będzie wychowywane w wierze katolickiej, a rodzice są praktykujący: chodzą do kościoła, poszczą, modlą się. Jest więc nadzieja, że swemu dziecku przekażą podstawowe prawdy wiary i zasady moralności głoszone przez Kościół katolicki. Nauczą dziecko modlitwy, poprowadzą na Mszę św. i pošlą na lekcje religii. Kiedy takiej nadziei nie ma chrzest jest odkładany na później, aż dziecko wykaże swoją postawę religijną uczęszczając na Msze św., religię i będzie przygotowywać się do Pierwszej Komunii św.

II. Bardzo ważną sprawą jest odnotowanie faktu chrztu w księdze ochrzczonych w danej parafii, bo to stwarza komplikacje w razie niepewności. Bowiem chrztu nie wolno powtarzać.

W razie braku takiej wiedzy (np. gdy dziecko jest adoptowane i nie ma metryki chrztu) powinno się przeprowadzić dokładne ustalenia, czy chrzest został udzielony i czy udzielony ważnie tj. czystą wodą i przyjętą formułą sakramentalną. Dopiero, gdy po tych ustaleniach dalej pozostaje wątpliwość, chrztu udziela się warunkowo. W takiej sytuacji przy chrzcie formuła sakramentalna będzie następująca: np. „Karolino, jeśli nie zostałeś ochrzczona, ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.”



III. W kwestii chrztu ważną sprawą jest wybór chrzestnych. Powinny to być osoby wierzące, które swoją wiarę praktykują.

Niestety, osoby żyjące ze sobą bez ślubu kościelnego nie mogą być uznane za praktykujące w pełnym tego słowa znaczeniu. Dopóki żyją w związku grzesznym, nie mogą otrzymać rozgrzeszenia i nie mogą przystępować do Komunii św. W takiej sytuacji nie mogą być chrzestnymi. Sprawdzenie, czy kandydaci na chrzestnych spełniają warunki określone przez Kościół, które zawarte są w normach prawnych: tj trzeba być katolikiem praktykującym, bierzmowanym i mieć ukończone 16 lat, należy do duszpasterza. Za weryfikację tych wymaganych warunków odpowiedzialny jest proboszcz parafii, do której należą kandydaci na chrzestnych.

W następnym numerze o bierzmowaniu.

Opr. Halina Danieluk

(na podstawie przewodnika „Sakramenty i inne sprawy

– ks. J. Glapiaka)

Legenda o osinie

(Przypowieść na Święto Zmartwychwstania Pańskiego.)

**„Nie zadrżała jedna tylko osiczyna –
więc zrobili z niej Krzyż i przybili
na nim Chrystusa.” H. Sienkiewicz**

A kiedy żli ludzie szukali onego czasu drzewa na Krzyż i Mękę Pańską, cały las ogarnął lęk i przerażenie... Oni zaś chodzili po puszczy i namyślali się długo, gdzie śmiertelnie uderzyć toporem.

Dotarli wreszcie w serce kniei do odwiecznego dębu, który tysiąc lat opierał się burzom i huraganom. Stał teraz w Złocistej mgłę budzących się do wiosennego życia liści. I drzeć poczał, jak wąta trawka na wietrze i zaszumił błagalnie, prosząc o coś pierwszy raz od tysiąca lat: „Nie bierzcie mię na ten Krzyż! Czyż może drzewo wiekuiste być męką dla tego, który jest Wieczną Prawdą?”

Więc poszli do lipy, ale i ta dygotała i szemrała w trwodze: „Słodka jestem, najśłodsza z drzew! Zakochanym daję cień, pszczołom miód, a śpiewającym ptakom schronienie. Nie mnie brać na ten Krzyż, nie mnie plamić krwią Tego, który głosił miłość na ziemi.”

I weszli żli ludzie w brzozowy gaj. Dziewczęce, białopienne brzozy stały w zielonych płomieniach młodych listeczków, jakby osypane świetlistym deszczem gwiazd... A widząc tę ich dziewicza czystość i niepokalaność wiosenną, nawet żli ludzie nie śmieli podnieść topora, by z białych pni wyciosać Krzyż dla tego, który był światu symbolem czystości....

I podeszli złoczyńcy ku olchom. Przesłaniała je lekko przeźroczysta zielona mgławica pączków. Poprzez tę mgławicę widać było jak rozmodlone ramiona ich gałęzi pobożnie wnosiły się ku niebu: „Zostawcie nas w pokoju – zaszumiły olchy. – Ku Bogu wnosimy nasze gałęzie. Nie kalajcie nas serdeczną Krwią Syna Bożego...”

Więc ludzie szukali sosen. I znaleźli je. Na kolumnie brązowych pni wznosiły w górę kopułę swoich wieczyście zielonych koron. Pod nimi rozpościerał się kobierzec rdzawego zeszłorocznego wrzosu, koloru zakrzepłej krwi... Sosny po deszczu osypane były gradem szklanych pereł jak gdyby stały w brylantowych łzach. I powiedziały przez te łzy złym ludziom: „Nie my, wieczyście zielone, będziemy Krzyżem dla Tego, który był Nadzieją Ziemi.”

Błąkający się po puszczy trafili na jesion. Lecz jesion zatrząsł się ze zgrozy: „Na drzewca kopii rycerskich, na drzewca chorągwi bojowych biorą mię, walka jest moim żywiołem, ale nie zbrodnia!” Chodzili tedy po lasach ludzie żli, a żadne z drzew nie chciało być drzewem Męki Pańskiej.

Zbliżał się wieczór. Gdzieś daleko kukła kukułka. Zapachniały niewidzialne konwalie. Zakłaskały słowiki w gęstwinie. Zaśpiewał drozd. Księżyc stawał się coraz bardziej złoty. Więc wrócili ku domowi. I napotkali, idąc tam, jedno drzewo, które na ich widok nie zadrżało ze zgrozy....Była to osina. I zrabali ją, i uczynili z niej Krzyż. I ukrzyżowali na nim Zbawiciela Świata.... A odkąd Krew najświętsza zbryzgała drzewo Krzyża, wszystkie osiny dygocą, choć w lesie cisza jest i wiatr milczy....Trzęsą się z lęku i żalu, i ze wstydu....A gdy nadejdzie jesień, liście osiny robią się koloru krwi, na wieczną pamiątkę tej Krwi, która spłynęła na drzewo Krzyża w ów straszny dzień.

Ale przyjdzie dzień sądu dla wszystkich drzew. I zadygocze osina i zapłacze: „Drżałam za mój grzech wieki całe i całe wieki jesienią spływałam serdeczną krwią. Czyż nie skończy się moja pokuta?” I odpowie jej Pan: „Zaprawdę powiadam ci, uspokój się i nie drzyj. Albowiem drzewo twoje stało się dziś dla świata symbolem zbawienia. I to, co było czynem nienawiści – miłość dziś głosi.”

„Żywoty drzew” – Julian Ejsmond - Wyszukała H.D

Zachęcam do przeczytania...

Ponad 200 modlitw kobiet zostało zamieszczonych w tym zbiorze. Szeroki wybór tematów, odniesień i emocji pokazuje, że nie sposób zamknąć ich w kręgu tzw. "kobiecych zainteresowań". Znajdują się tu wszystkie rodzaje modlitw chrześcijan - od jednoliniżkowych po dłuższe, bardziej refleksyjne medytacje. Jest to obraz kobiecych modlitw pisanych przez stulecia na całym świecie, wraz z informacjami o ich autorkach. Modlitwy są ułożone tematycznie: Kobiety i Bóg, Życie codzienne, Szerszy świat. Zbiór przeznaczony jest dla każdego zainteresowanego poznaniem dziedzictwa duchowego kobiet oraz może służyć jako swego rodzaju pomoc dla pragnących zgłębić tajemnice modlitwy. Na ten piękny czas przytoczę jedną z modlitw napisaną przez kobietę z Kenii.

Bożemu miłosierdziu Panie Boże, przynoszę Ci:

- Moje grzechy, abys mi przebaczył.
- Moje nadzieje, ambicje, oczekiwania, abys mi pobłogosławił.
- Moje pokusy, abys Swą mocą uwolnił mnie od nich.
- Moje słowa, powinności i obowiązki, byś mnie wspomógł.
- Moją rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kocham, byś ich strzegł i ochraniał.
- Moje choroby, byś mnie uzdrowił.

Wybór Dorothy M. Stewart "Modlitwy kobiet"

Polecam J.Cz.

Z TEK I HENRYKA

BEZ CENZURY!

Myślący jesteście...

"tylko nam się w głowie poprzewracało i chcemy wymyślić dzisiaj bez wczoraj, nowe bez starego". Ks. Jan Twardowski

Kochani. Zwracam się do Państwa tak bezceremonialnie, boć Rodziną Parafialną jesteśmy. I ten tekst nie wyjmuję Z TEK I ale piszę do tej gazetki.

Po tekstach BEZ CENZURY, które nazywam żartobliwie POLITYCZKAMI - w gazetce z marca - spotkała mnie wielka przyjemność. Kilka osób zwróciło się do mnie z oceną tekstów. Nie ważne co mówili, ale czytali. I nagle zdałem sobie sprawę, że kontakt z Państwem - w jakiegokolwiek formie - uskrzydla. Zechciejcie zatem od czasu do czasu powiedzieć lub napisać kilka słów o tym co i jak znajdujecie w naszej gazetce. Przeszanuj to być teksty pisane sobie a muzom.

Jedną sprawę chciał bym tutaj wyjaśnić. Spotkałem się kiedyś z zarzutem, że w takiej gazetce - a i w ogóle w Kościele - nie powinno się politykować. Arcybiskup Mokrzycki na Jasnej Górze przypomniał, iż w starożytnej Grecji ci którzy nie zajmowali się sprawami publicznymi, a więc polityką, byli traktowani jak idioci. Nie upośledzeni ale głupcy. Nie możemy sobie pozwolić na przynależność do takiej grupy, tym bardziej, że dzisiejsza rzeczywistość - może nie dla wszystkich najpiękniejsza - wykluczała się też w kościołach i Kościół na ołtarzu tej wolności składał ofiary ze swych wspianiałych synów, że wspomnę tu chociaż księdza Jerzego Popiełuszkę, Niedzielaka, Zycha i ojca Honoriusza.

To u Dominikanów, w czasie stanu wojennego i nie tylko, spotykaliśmy się z opozycjonistami, z biskupem Tokarczukiem, z najwspanialszymi polskimi aktorami, którzy recytowali poezję patriotyczną. To tu czuliśmy się wolni, mimo zainstalowanych kamer i grasujących za opłotowaniami kościoła zomowców.

To i tu wymodliliśmy "Ojczyznę wolną". Opozycjoniści z kościołów wynieśli tę wolność, która jest naszym udziałem. I nagle o tym wszystkim zapomnieć, bo komuś nie podoba się pielęgnowanie uczuć religijnych, patriotycznych, mówienie prawdy i piętnowanie zła? Wszak Polakami jesteśmy i to co tu się dzieje nie może nam być obojętne.

I to by było na tyle.



10 kwiecień - memento mori

Całun krwią obficie zbroczony,
Ma kolor biało-czerwony.
Na nim orzeł. Kir natrętnie go oplata.
Taka jest dziś jego szata.
Orzeł spadochron miał w szponach,
Dlatego nie uratował wężyka w pagonach ...
Gdzieś tam łza na rzęsach zawisła,
Lecz była tak bezsilna, że wyschła.
Serce wykrzyzczyć rozpacz chciało,
Ale też sił nie miało i tylko załkało.
Ciałem wstrząsał ból szalony,
Gdy z nieba jak gwiazdy spadały pagony
W błoto smoleńskiego lotniska ...
Tak zakończyły się tragiczne igrzyska.

Ponieważ - jak sądzę - KRONIKĘ HENRYKA (www.piskornik.pl) nie wielu z Państwa czyta, to może jedna POLITYCZKA.

SERIAL UDOKUMENTOWANY

W otoczeniu premiera "przyjaciela" mamy,
Który szefa chce z siodła wysadzić.
Mimo, iż w jednej drużynie nie gramy -
Stara się premierowi fatalnie doradzić.
Więc doradził fatalną walkę z kibolami,
Walkę o oszczędności z pacjentami,
Przez podpisanie ACTA - bój z internautami
I wydłużenie wieku emerytalnego - z Polakami.
W końcu za bary wziął się z Kościołami
Mimo iż dysponuje stabiutkami barami.
Tak to rozdeptuje premier słupki popularności
A poziom bliski zera - grozi stanem upadłości.
Zużyła się pewnie ta w czasce maszynieria.
Taki wniosek snuję, bo porażek leci seria.
Nie wymyślił by tego premier przez rok.
To co wymyślił "nasz" doradca - prorok.
Chyba że ... głupota górę wzięła
I egocentryzm opanował premiera.

No i może kropelka historii ...

O KORONACH

Jestem daltonistą, ale poznawałem czerwone,
Bo to kolor, który kiedyś polor miał.
Gdy rządziło czerwone - orzeł stracił koronę.
Odzyskał ją, gdy wicher historii ten polor zwiął.

A tak toczy się życie

SAMO ŻYCIE

Gdy poobiednią porą, w sobotę,
Przy trzaskającym ogniem kominku,
Za nic mam jakąkolwiek robotę
I zmęczony jestem brakiem wysiłku -
To, wpatrzony w pełgające ogniki -
Odpoczywam i liczę tańczące iskierki,
Które to ścigają się jak małe samochodziki,
To opadają jak przegrane bierki ...
A w głowie tłok kotłujących się myśli,
O sprawach zwykłych i nadzwyczajnych,
O których czasem nawet się nie przyśni,
Jako że szepce się o nich jak o tajnych.
Można o nich zwykle rozmawiać,
W gronie przyjaciół najserdeczniejszych
Wtedy pomysły różne można przedstawiać
Od sercu bliskich do tych najodleglejszych.
A jakież to są sprawy - pewnie ktoś zapyta.
Hm. To te, co życie trudnym czynią.
Dla nas celowość tych działań jest skryta
I serwujących je obciążamy winą.
Czy mamy prawo ferować wyroki
W sprawach gdy wiedzy nie staje ?
Jeżeli ranią - trzeba podejmować kroki.
Trzeba nawet z pieleszy wyjść na rozstaje.

*To i pora opowiedzieć, co wymyślili futuryści ...
i ja FUTURUM*

Jeszcze wiele przed nami odkryć,
Które pozwolą nam ciekawiej i dłużej żyć.
Długowieczni ludzie będą przemierzali ten świat
Drepcząc ziemię przez sto pięćdziesiąt lat.
Chipy wszczepione pod skórę, ab ovo,
Będą kopią zawartości mózgu. Standardowo.
W chipach będziemy wiedzę lokować
I gdy potrzeba - będziemy ją resetować.
W laboratoriach będziemy hodowali pokarm
I nie będzie już zatruwających fetorem farm.
Pracować za nas będą cyborgi,
A my będziemy wysilać się tylko we wtorki.
Energiją będziemy z głębin ziemi czerpali
I żadna siłownia atomowa nas już nie powali.
Za lat pięćdziesiąt będziemy tak wspaniali,
Że po Marsie będziemy spacerowali.
Odkryjemy też planety z nam podobnymi
I pewnie się z nimi zaprzyjaźnimy.
Może uczynimy z nich naszych wasali,
Bo w każdym z nas władza się pali ...
Pewnie rozwinie się nad podziw my, ziemianie,
Dzięki powszechnie używanej marihuanie.
To będzie lek na mądrość i na zdrowie
I tak to narkomanów na globie będzie mrowie.
Pewnie populacja ludzików będzie wymierała
To i siejącym narkotyki będzie trauma doskwierała.
Lecz dopóki choć jeden człowiek żyć będzie
"Kreatorzy" narkomanii znani będą wszędzie.
I my mamy takich ... osobników byle jakich.

BEZ CENZURY!

Wielki wyjazd Polaków na Węgry 15 - 16. 03. 2012 r.



Okolo 3 tys. Polaków pojechało wesprzeć Węgrów w dniu ich narodowego święta i wyrazić swoją solidarność wobec brutalnej nagonki politycznej i medialnej realizowanej przez lewicowe i ateistyczne środowiska. Jechaliśmy z poznańskim klubem Gazety Polskiej do W- wy, dokąd zjechało się sporo klubów tej gazety z całej Polski. Dalej podążyliśmy już specjalnym pociągiem do Budapesztu. Okolo godz. 7.00

wjechaliśmy na dworzec kolejowy Nyugati. Wychodząc z pociągu - przeszliśmy przez hol główny dworca po rozłożonych dywanach /na co dzień ta część zabytkowa dworca nie jest użytkowana/. Dywany rozłożono z okazji naszego przyjazdu. To pierwsze - jakże miłe - zaskoczenie. A to co działo się potem, to trudno wyrazić w słowach, by oddać doznane uczucia wielkiej sympatii do Polaków ze strony gospodarzy, braci Węgrów. Wszystko doskonale zorganizowane. Podstawione autokary zawiozły nas pod ogrody Muzeum Narodowego gdzie uroczystie powitał nas burmistrz miasta i przemawiał redaktor naczelny Gazety Polskiej - Tomasz Sakiewicz. Teksty były tłumaczone.

Druga część obchodów święta narodowego Węgier rozpoczynała się o godz. 13.30 na Placu Adama Clarka. Zorganizowany pochód wyruszył ze sztandarami i transparentami, a pochód otwierali husarzy na koniach. Tuż za nimi podążyli tłumnie Polacy. To był las biało-czerwonych flag, poprzeplatanych transparentami, opiewającymi przyjaźń i sympatię do Węgrów. Jeden z nich nawiązywał do treści zwartej w ich konstytucji : „Boże błogosław Węgrom”. Szliśmy Marszem Pokoju na trasie 4 km przez Most Łańcuchowy aż na Plac Szechenyi.

Tutaj najpierw przemawiał euro-deputowany Węgier, po czym powitał wszystkich Premier Viktor Orbán. Polaków powitał słowami : witam braci Polaków. Wśród nas było wielu studentów i Polaków - wolontariuszy, którzy znali język węgierski. To oni tłumaczyli nam na żywo fragmenty przemówienia do narodu Viktora Orbána. Przemówienie było często nagradzane gromkimi brawami. Słowa odważne, nawiązujące do historii, że oto my jesteśmy pokoleniem Węgrów, którzy pamiętać muszą o bohaterskich czynach i przelanej krwi przodków za wolność swego kraju.

Tu cyt. słowa Orbána. „Jesteśmy politycznymi i duchowymi spadkobiercami 1948r. Polityczny i duchowy program tamtego czasu to: nie będziemy kolonią”. Potem cytuje słowa poety Sandora Pedefiego: Na Boga Węgrów przysięgamy, że już więcej nie będziemy niewolnikami. I dodaje, że nie jest wolnym człowiek, który nie ma od lat pracy a kiedy ją ma to pensję oddaje do Banków za kredyty. Dodał jeszcze, że nie pozwoli aby naród był poganiany batem jak niewolnik.



pomnik Męczenników Katynia w Budapeszcie



Co czuli tam Polacy słysząc takie słowa ... W ciszy, w ogromnej zadumie westchnienie : Boże daj nam takiego przywódcę. Oni to wymodlili wieloletnią Krucjatą Różańcową za Ojczyznę.

Po przemówieniu Premiera jak mantrę powtarzano okrzyki : Viktor Orbán-Viktoria.

Po krótkim występie artystycznym wyruszyliśmy na przygotowany dla nas obiad wydany w Miń. Spraw Wewnętrznych. Na całym odcinku trasy radość, oklaski ,okrzyki, uściski dłoni. Izy wzruszenia. Częstoowano nas własnymi drobnymi wypiekami i wręczano nam suweniry, którymi obdarowywano nas na trasie. Towarzyszyły nam cały czas okrzyki: "Polska", „Bratanki", „Dziękujemy", Wiktor Orbán-Viktoria , Budapeszt -Warszawa wspólna sprawa i inne podobne. I cóż tu powiedzieć na taki widok, kiedy młody Węgier prosi naszego kolegę o zamianę flagi swojej na naszą i gdy już ją ma w ręce, to przyciska do serca i całuje z godnością. Tacy byliśmy dumni i szczęśliwi w czasie tak krótkiego pobytu. Wyjazd zakończył się radośnie na dworcu wielkim śpiewem pieśni narodowych i biesiadnych, kiedy wypiliśmy sporą ilość Węgierskiego wina dowiezonego nam na dworzec na pożegnanie. Znowu częstoowano nas przyniesionymi przekąskami i słodyczami. Radości nie było końca. I pamięć zostanie o tej wielkiej, serdecznej przyjaźni.

Jedna z naszych parafianek chce się podzielić wrażeniami z Misterium Męki Pańskiej, którą przeżywała wraz ze swoją rodziną na Cytadeli.

Ostatni dzień marca - sobota, pogoda nie nastrajająca do wyjścia. Przynajmniej nie z dziećmi. Cały dzień patrzyłam w okno i modliłam się o zmianę pogody. Nadchodziła godzina 19.30. a ja wciąż nie wiedziałam, czy podjąć to wyzwanie, czy nie.

Zależało mi na tym , żeby rodzinie przeżyć to Misterium, ale nie żeby przypłacić za to zdrowiem dzieci. I wreszcie po całym dniu wiatru, deszczu, gradu i przebłysku słońca podjęliśmy decyzję, że pojedziemy. Jadąc do Poznania zobaczyliśmy na niebie czarne chmury, a my nawet nie mieliśmy parasola. Dojeżdżając do Cytadeli ujrzeliśmy mnóstwo samochodów i autokarów z obcymi rejestracjami. To było niewiarygodne- oni jechali tyle kilometrów, żeby to zobaczyć, a my mamy tak blisko i się wahaliśmy. Przeżycie faktycznie było niesamowite. Pomimo chłodu i wiatru uczestniczyliśmy wraz z tysiącami ludzi w Misterium Męki Pańskiej.

Nagłośnienie i efekty świetlne pozwalały głęboko przeżywać wraz z Jezusem Jego ostatnią drogę. Bicz, który smagał Jezusa po plecach słyszeliśmy jakby był za naszymi plecami. Bicie serca dudniło w naszych wnętrzach. I widok krzyża z półnagim Jezusem... Zmartwychwstanie i spotkanie z Matką oraz Ojcem Świętym pozostawiło w nas ślad wielkiej nadziei. Wracaliśmy do domu zziębnięci, wstrząśnięci, ale radośni.

Polecamy takie rozpoczęcie Wielkiego Tygodnia.

Monika



parafialnej **NIANI** **RADY i PORADY**

**WSZYSTKIM KOCHANYM NAJMŁODSZYM
I ICH NAJBLIŻSZYM
ŻYCZĘ WESOŁYCH ŚWIĄT – Parafialna Niania**

SZKOŁA CZY PRZEDSZKOLE co wybrać dla swojego dziecka?

- to pytanie będą sobie zadawali rodzice dzieci sześciolletnich jeszcze przez dwa lata, ponieważ będą o tym decydowali do roku 2014, dopiero dzieci urodzone w roku 2008 obowiązkowo rozpoczną naukę w I klasie w wieku sześciu lat. Z pewnością dla każdego opiekuna jest to niezwykle trudna decyzja: z jednej strony każdy sześciolatek jest bardzo mądry i ma przeogromną wiedzę, ale z drugiej strony – nadal jest to małe dziecko. Wiem, że podjęcie decyzji w tej kwestii to ogromna odpowiedzialność – sama jestem bardzo szczęśliwa, że ominęło mnie to i mój syn jest dorosły. Od decyzji tej zależy nie tylko edukacja, ale i przyszłość sześciolatka, a co za tym idzie – także aktywność zawodowa. Ustawa przewiduje, że dzieci, które nie rozpoczną spełniania obowiązku szkolnego, kontynuują przygotowanie przedszkolne w przedszkolu, oddziale przedszkolnym zorganizowanym w szkole podstawowej lub innej formie wychowania przedszkolnego. Gmina natomiast ma obowiązek zapewnić miejsce dla sześciolatka, który będzie kontynuował edukację przedszkolną. Nie musi jednak zapewniać miejsca w tym samym przedszkolu i w tej samej grupie. Przy zapisywaniu dziecka do przedszkola nie obowiązuje bowiem rejonizacja. W dużym mieście dziecko może więc trafić do placówki znacznie oddalonej od miejsca zamieszkania lub do oddziału przedszkolnego w niekoniecznie rejonowej szkole.

O tym, czego uczą się dzieci w przedszkolu i w pierwszej klasie decydują nauczyciele. Nie mają jednak dowolności w kreowaniu programów nauczania. Muszą realizować wytyczne zawarte w Rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z 23 grudnia 2008 roku w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (DzU z 2009 r. nr 4, poz.17). Jego załącznik nr 1 zawiera podstawę programową wychowania przedszkolnego, a załącznik nr 2 między innymi dla klas I-III. Zgodnie z pierwszym załącznikiem dziecko kończące edukację przedszkolną i rozpoczynające naukę w szkole powinno między innymi: utrzymywać porządek w swoim otoczeniu, uważnie słuchać, pytać o niezrozumiałe fakty, starać się

łączyć przyczynę ze skutkiem, dzielić zdania na wyrazy, a wyrazy na sylaby, być sprawne manualnie do podjęcia nauki pisania. Z kolei zgodnie z podstawą programową dla klas I-III dziecko po pierwszym roku nauki w szkole powinno znać wszystkie litery oraz umieć czytać krótkie teksty i pisać proste zdania oraz przestrzegać zasad kaligrafii. Dzieci w przedszkolu przygotowują się do nauki pisania i czytania podczas zabaw, zajęć i sytuacji edukacyjnych. Natomiast uczą się tych umiejętności w pierwszym roku edukacji szkolnej. Nauczyciel w przedszkolu musi dostosowywać program do potrzeb rozwojowych dzieci, ale nie może wychodzić poza granice określone w podstawie. Obowiązująca od września 2009 roku podstawa programowa została opracowana z myślą o tym, że dzieci, które w tym roku kończą sześć lat, pójdą do pierwszej klasy. A zatem nauczyciel w przedszkolu powinien tak opracować swój program nauczania dla pięciolatek rozpoczynających roczne przygotowanie przedszkolne, aby dzieci te nie miały kłopotów jako sześciolatki z podjęciem nauki w pierwszej klasie. Jeżeli jednak w I klasie będą również siedmiolatki, może się okazać, że lepiej radzą sobie one z opanowaniem materiału, bo były do tego przygotowywane przez dwa lata. Z kolei, jeśli sześciolatek zostanie w przedszkolu, będzie powtarzał to, czego uczył się przez poprzedni rok. Nie ma też gwarancji, że będzie w grupie z pięciolatkami, a nie na przykład z trzylatkami. Wychowawca ma obowiązek dostosować program do potrzeb rozwojowych dziecka, ale nie może realizować elementów podstawy programowej dla pierwszej klasy.

Niezależnie od tego, w jakim wieku dziecko rozpocznie naukę w I klasie szkoły podstawowej, nauczyciel w przedszkolu jest zobowiązany do przeprowadzenia diagnozy przedszkolnej, czyli ocenić jego gotowość do podjęcia nauki w szkole. Diagnozę taką przeprowadza się na październiku lub listopadzie (czyli na początku roku szkolnego), a następnie podczas indywidualnej rozmowy rodzice dziecka są informowani o jego mocnych i słabszych stronach. Jest jeszcze czas, by popracować z dzieckiem nad tym, co sprawia mu trudności. Do końca kwietnia rodzice otrzymują na piśmie informację o gotowości dziecka do podjęcia nauki w szkole. Wskazane są w niej obszary, w jakich dziecko potrzebuje wsparcia (ze względu na swoje zdolności, jak i problemy). Informacja ta ma ułatwić rodzicom podjęcie właściwej decyzji. Jeśli dziecko pozostanie w przedszkolu, za rok zostanie zdiagnozowane ponownie.

Nauczycielom w przedszkolu nie wolno naciskać na rodziców, by zapisali dziecko do I klasy czy pozostawili w przedszkolu. Podczas otwartej rozmowy muszą oni tylko wskazać na mocne i słabsze strony dziecka. Jeśli rodzice mają wątpliwości, mogą poprosić o pomoc w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Bezpłatne badania przeprowadzają poradnie publiczne. Jednak czas oczekiwania na termin wizyty jest dość długi (około miesiąca).

Z mojego doświadczenia wynika, że dwa lata temu,

także w ubiegłym roku rodzice podeszli ze zrozumieniem do zmian w oświacie – z przedszkola odeszły wszystkie dzieci sześciolatnie. Większość z nich rozpoczęła naukę w I klasie, kilkoro zostało zapisanych do utworzonego w szkole oddziału przedszkolnego. Podobnie jest w tym roku szkolnym. Dzieci, których system nerwowy nie osiągnął jeszcze pełnej dojrzałości (panowanie nad emocjami, dostateczna motywacja do nauki, wrażliwość na uwagi nauczyciela, wytrwałość i obowiązkowość), rozpoczną edukację w oddziale przedszkolnym w szkole podstawowej – to pozwoli im „okrzepnąć”, przyzwyczaić się do nowej sytuacji, nowego otoczenia, nowych nauczycieli. Dla dzieci mniej stabilnych emocjonalnie, i nieodpornych na sytuacje zewnętrzne lepiej jest, jeśli obok siebie mają swoich „starych” kolegów, to daje im większą pewność siebie.

Drodzy Rodzice! Podejmijcie tę jedną z wielu ważnych decyzji z rozwagą i spokojem. Dziecko widząc brak nerwowości, też będzie spokojne. A co najważniejsze, na pewno sobie poradzi w nowych sytuacjach: czy w I klasie, czy w oddziale przedszkolnym w szkole. Trzymam kciuki za pomyślność Waszego dziecka i Waszą.

Dorota Pietrzak



ŚWIĘTO RADOŚCI

Dziś nic nie zakłóci naszej radości
Ze Zmartwychwstania Pańskiego.
Przyjmujemy dziś tylko dobre wieści,
Przyjmujemy tylko kuriera dobrego.
To nie teraz pora na kłopoty i smutki,
Gdy największe nasze święto czymy.
Przecież okres ten jest bardzo krótki
I w nim tylko z radością się przyjaźnimy.
Zmartwychwstanie - to pieczęć odkupienia,
W którym Ojciec Syna nam ofiarował.
To pełne świadectwo naszego zbawienia,
To życie wieczne, które Bóg nam darował.
Przeto radujmy się w przyjaźni z wszystkimi,
W tym święcie cudu niepojętego
Świętujmy radośnie z małuczkami i wielkimi,
Cud Pana stworzenia wszelkiego.

H.

Z życia parafii

**Sakrament Chrztu Św.
przyjęli:**



- * Bartosz Spychała – Borówiec
- * Jakub Adam Durzyński – Borówiec
- * Szymon Maciej Górski – Borówiec

KALENDARIUM czyli CO W PARAFII

Rada Duszpasterska jako organ doradczy księdza proboszcza zatwierdzona przez ks. Biskupa Grzegorza Balcerka dekretem z dnia 29.02.2012 r.

Małgorzata Graczyk - zam. Borowiec
- Przewodnicząca Parafialnego „Caritas”
Zofia Wujec - zam. Kamionki
- Przewodnicząca Wspólnoty Żywego Różańca
Marcin Kledzik - zam. Borówiec
Zbigniew Kowalski - zam. Kamionki
Grzegorz Maślanko - zam. Borówiec
Michał Pawłowski - zam. Borówiec
Janusz Rudkowski - zam. Kamionki
Tomasz Skwierzyński - zam. Borówiec
Jędrzej Szłapka - zam. Borówiec
Grzegorz Wawrzynowicz - zam. Kamionki

Rada Ekonomiczna jako organ doradczy zatwierdzona przez ks. Biskupa Grzegorza Balcerka dekretem z dnia 29.02.2012 r.

Tomasz Grześkowiak - zam. Borówiec
Krzysztof Koperkiewicz - zam. Borówiec
Zbigniew Kowalski - zam. Kamionki

Członkowie Rady wypełniają swoje zadania zgodnie ze Statutem Parafialnej Rady Ekonomicznej Duszpasterskiej – Synod Archidiecezji Poznańskiej tom II, s. 418



Krąg życzliwości

Życzymy naszym Czytelnikom i ich Rodzinom
dobrego przeżywania Triduum Paschalnego
i Radości w Święta Wielkiej Nocy.

Niech Pan Jezus Zmartwychwstały Wam błogosławi!

Redakcja